Nr. 148. (Wydanie poranne). We Lwowie, środa dnia 30 marca 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawą do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie . . 30 K — h; kwartalnie . . 7 „ 50 „; miesięcznie . . 2 „ 60 „
z dwurazową przesyłką: rocznie . . 36 K — h; kwartalnie . . 9 „ — „; miesięcznie . . 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy, jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy. Nekrologi po 2 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 80 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po 60 halerzy za jeden wiersz petitowy.

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny . . . . 8 halerzy; popołudniowy . . 4 halerzy
na prowincji: poranny . . . 10 halerzy; popołudniowy . 5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Interes pracy rolnej a tegoroczna emigracja.

Lwów 27 marca.

Wobec nieustającej wstrętnej roboty zapamiętałych agitatorów ruskich, mających na celu tylko wyzyskiwanie nieświadomego chłopa ruskiego, opuszczającego masowo zagon ojczysty, należy dobrze zastanowić się nad tegoroczną emigracją w świetle interesu pracy rolnej. *Dobrobyt* w ostatnim numerze porusza tę kwestję, przytaczając dla illustracji miarodajne cyfry, tyczące się wychodźtwa z Galicji i konsekwencje z zestawienia tychże wynikłe.

Zatrważający — pisze — wzrost wychodźtwa z Galicji w ostatnich latach, przybiera charakter społeczno-ekonomiczny. Według relacyj krakowskiej izby handlowej i przemysłowej odpłynęło do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki w r. 1900/1 38.570 wychodźców, w r. 1901/2 52.810 a w 1902/3 66.101, gdy zaś do ostatnich cyfry dodać 2135 wychodźców do Argentyny, 2000 do Brazylji i 10.260 do Kanady, to ogółem w ubiegłym roku ubyło krajowi 80.000 ludzi.

Fala tegoroczna już choćby tylko z przyczyny ostatnich klęsk elementarnych, przewyższy najniezawodniej cyfry poprzednie znacznie, stoimy tedy bezsprzecznie przed kwestją poważną, przed jednym z najsmutniejszych objawów społecznych w kraju naszym, nie posiadającym zorganizowanej kolonizacji.

Gęstość zaludnienia naszej wsi i brak zarobków w miastach, są najistotniejszemi momentami tego objawu; próżno mu też stawiać jakiekolwiek tamy pod postacią szykan paszportowych itp., bo te paljatywa absolutnie nie są w stanie uchronić kraju od emigracji, a ludzi zrozpaczonych, uciekających przed głodem, bynajmniej do powrotu w strony rodzinne nie zachęcają.

O ile polityczna strona kwestji emigracji naszej dla przytoczonego wyżej powodu stanowi problemat do rozwiązania niesłychanie trudny, o tyle jej strona ekonomiczna, jako ujemny ubytek siły produkcyjnej łączy się, jak wiadomo, z najrealniejszymi interesami rolnictwa, wpływając na wysokość płacy zarobkowej na łanie. Letnie wędrówki „na Sachsy" jeszcze gorzej wpływają na stosunki agrarne, bo w najgorętszej potrzebie rąk na roli ogałacają ją prawie z młodzieży, którą chata wysyła do stron obcych po zarobek na zimę.

Dwory pozostają zatem zaledwie ze stałą służbą folwarczną, która jednak często nie wystarcza i zawczasu zmuszone są rozglądać się za żeńcami, których w ostatnich latach sprowadzono nawet z Chorwacji i z innych prowincyj, gdzie żniwa odbywają się wcześniej niż u nas. Import ten, stosowany w ostatnich latach dla wywołania zniżki robocizny po wsiach, mimo, że okazał się zbyt drogim, a przeto mało skutecznym w zamiarach, jest przecie zawsze grzechem wysoce karygodnym.

Że nasze sfery rolne, wobec dającego im się odczuć braku robotnika w czasie żniw, winny trochę bardziej przystosować się do warunków ogólnego wyniku podaży i zapotrzebowania, o tem chyba doświadczenie przekonać je mogło. Minęły bowiem bezpowrotnie te czasy, gdy dziedzic był panem nietylko na swym łanie, ale i we wsi, a o najemnika troszczyć się nie potrzebował, bo ten z miejsca się nie ruszał i był na pierwsze zawołanie ekonoma lub pisarza prowentowego.

Stosunki społeczno-ekonomiczne dokonały nie tylko od czasów pańszczyzny, lecz już w dobie najnowszej, znacznego w tej dziedzinie przewrotu. Praca rąk stała się towarem poszukiwanym na równi z innymi. Środki komunikacyjne dostępne są dziś dla każdego i towar ten wędruje po całym świecie, szukając najdogodniejszych rynków zbytu, a warsztat rolny jest właśnie niestety najniedogodniejszym rynkiem, bo daje zarobek tylko w jednej porze roku. Ziemianin przeto zmuszony jest dziś zawczasu kontraktować sobie najemnika, a przynajmniej już wczesną wiosną starać się wybadać widoki rynku pracy.

Zobaczmy, jak w tym roku rynek ten się zapowiada?

Śmiało przewidywać możemy, że tegoroczna fala emigracyjna pochłonie z górą 10.000 ludzi z Galicji. W Niemczech zamknięto granicę od Królestwa polskiego dla t. zw. „obieżysasów"; we Włoszech panuje expanzja w kierunku robót publicznych; wskutek tego brak tanich rąk robotniczych tem silniej da się uczuć w Galicji, z której przeważna, a może i wyłączna część zagranicznego robotnika, składać się będzie. Natomiast w Królestwie właśnie, wskutek zamknięcia granicy od Prus, jak i z powodu zastoju przemysłowego wywołanego wojną — podaż robotnika zapowiada się obfitą. Łatwo przewidzieć można powrót fali robotniczej wskutek stagnacji przemysłu w Królestwie od ognisk fabrycznych do pracy rolnej, do wsi. Prawdą jest, że mobilizacja w Królestwie pochłonie wiele młodych rąk robotników polskich, ale krótkowidztwem byłoby nie uznać możliwej masowej dezercji, której przykłady już dziś wzdłuż kordonu stwierdzić można.

Tak więc, zdaje się, w tym roku, o ile żeńcy galicyjscy w Królestwie, na Wołyniu i Ukrainie wcale pożądani nie będą, o tyle luki stworzone silnie zapowiadającą się emigracją letnią do Niemiec i innych krajów będą mogły być łatwo w Galicji zapełnione bezrobotnymi z Kongresówki.

Zbytecznem dodawać, iż tak z obywatelskiego, jak z ogólno ludzkiego stanowiska, obowiązkiem każdego ziemianina jest zająć się dotkniętym podczas lata bezrobociem robotnikiem galicyjskim, a w każdym razie dawać mu pierwszeństwo przed importowanymi Chorwatami. Dlatego też byłoby do życzenia jak najrychlejsze zorganizowanie biura pośrednictwa pracy, aby tym sposobem złamać niecną agitację rozmaitych i ruskich i nieruskich działaczy. Gdy zniknie ta agitacja, łatwiej będzie i ziemianom dojść do porozumienia z robotnikami o wysokość płacy za robociznę. Nie będzie wtedy mowy o „grzechu" jakiego, wedle *Dobrobytu*, dopuszczają się ziemianie, bo jeżeli „grzechem" jest sprowadzanie robotników obcych przez rolników, toć o wiele cięższym grzechem jest podjudzanie tego robotnika przez agitatorów, którym bynajmniej o dobro tego ludu nie idzie.

Zwrot w stosunkach niemiecko-rosyjskich?

W prasie niemieckiej pojawiła się w ostatnich dniach alarmująca wiadomość, pochodząca bezwątpienia ze źródła urzędowego, lub przynajmniej półurzędowego, gdyż zamieściły ją prawie wszystkie pisma niemieckie i to na miejscu naczelnem. Oto według komunikatu berlińskiego, przysłanego prasie niemieckiej, pomiędzy Rosją a Niemcami nastąpiło nagłe oziębienie stosunków, a równocześnie wyjść miało na jaw, że w zamian za to nastąpiło, także nagłe, zbliżenie się Rosji do Anglji. Jakie były powody tak raptownej zmiany, w dotychczasowych nawet bardzo serdecznych stosunkach niemiecko-rosyjskich, tego w komunikacie owym nie powiedziano wyraźnie, a zaznaczono tylko ogólnikowo, że niespodziewana ta zmiana nastąpiła prawdopodobnie skutkiem tego, iż Niemcy w sympatjach swych dla Rosji pozostali w pewnych granicach, których nie chcieli przekraczać. W komunikacie znajduje się także inny jeszcze szczegół, podany widocznie dla uspokojenia opinji, gdyż zaznaczono w nim, że dziś jeszcze stosunki dyplomatyczne pomiędzy Berlinem a Petersburgiem utrzymywane są w formach jak najgładszych, co ma zapewne oznaczać, że żadne niebezpieczeństwo bezpośrednie nie zagraża.

Bliższe szczegóły znajdujemy w *Kreuzzeitung*, w przeglądzie tygodniowym profes. Schiemanna, który podnosi z naciskiem fakt, iż w prasie rosyjskiej ustały nagle napaści na Anglję, ponieważ cenzura rosyjska przesłała pismom rosyjskim wyraźny zakaz w tej mierze. Publicysta niemiecki tłómaczy sobie zakaz ów w ten sposób, że w Rosji spodziewają się zmiany w gabinecie angielskim, że mianowicie przyjdą tam do steru liberałowie z Roseberym lub Bannermannem na czele, a ci znani są dobrze ze swego rusofilstwa. W Rosji nie chcą wobec tego opinji angielskiej drażnić i stąd zakaz. Atoli oburzajacym jest — według publicysty niemieckiego — wyzywający ton prasy rosyjskiej wobec Niemiec. W tem, że cenzura nie zabrania pismom rosyjskim napadać na Niemców, upatruje on objaw niepokojący, a nie chce widocznie zrozumieć, że nienawiść Rosjan do Niemców jest potęgą żywiołową, wobec której cenzura rosyjska byłaby bezsilna.

Książę Uchtomski, przyjmowany niedawno temu jako reprezentant prasy przez cara, pisze o stosunku Rosji do Niemiec i Anglji: „My Rosjanie nie powinniśmy zapominać, że Anglja, mimo swej wielkiej floty, nie może być dla nas tak strasznym nieprzyjacielem, jak Niemcy, posiadające pod bokiem naszym armję potężną i dążące chytrze do pomnożenia swych kolonij zamorskich. Anglja — wcześniej, czy później — pozna, że jej polityka japonofilska była fałszywą i poda nam rękę do zgody."

Kreuz-Zeitung przytacza powyższe wywody dziennika petersburskiego i zestawia je równocześnie z wystąpieniem ambasadora rosyjskiego hr. Kapnista w Wiedniu przeciw Niemcom z powodu ich dwuznacznego zachowania się na Bałkanie i wyraża zdumienie, że Rosja w chwili, w której potrzebuje przyjaźni niemieckiej, zezwala na podburzanie opinji rosyjskiej przeciw Niemcom. *Kreuz-Zeitung* grozi Rosji przymierzem angielsko-niemieckiem, które, znajdując oparcie w trójprzymierzu, zadecydowałoby o losach świata i które — według tego pisma — może przyjść bardzo łatwo do skutku, bo między Niemcami a Anglją porozumienie jest łatwe.

Prasa niemiecka uważa wystąpienie *Kreuz-Zeitung*, uchodzącej dotychczas za gazetę rusofilską, za dowód, iż w polityce przygotowują się wielkie zmiany i że za kulisami dzieje się coś bardzo ważnego, o czem niewtajemniczeni dotychczas nic nie wiedzą. Może jednak nie długo już trzeba będzie czekać.

Wrażenie rannego oficera.

W pismach rosyjskich pojawił się list oficera artylerji, który brał czynny udział w walce z flotą japońską z baterji wzniesionej ponad miastem. Barwny opis walki nie świadczy o ochocie do boju, o pewności zwycięstwa, jaką powinien mieć każdy żołnierz, ale raczej o przygnębiającem i strasznem wrażeniu, które okropności wojny i atak znienacka wywarł na Rosjan. Pierwszą bitwę pod Portem Artura przedstawia ów oficer tak: Dnia 9 lutego przyjąłem chrzest wojenny. Dzień był jasny, ciepły; morze spokojne, świeciło jasnemi barwami: prawdziwe fata morgana. Cisza i spokój były zupełne. Zdawało się, że się widzi drganie przepojonego słońcem powietrza. W tem zjawiają się na nieboskłonie ciemne punkty, zbliżają się, rosną. Jeden, dwa, trzy, piętnaście. Punkty stają się linjami, są już bliżej, coraz bliżej; najpierw szare, stają się teraz brunatne. Są jeszcze daleko, jakie piętnaście wiorst. Nagle przelatuje w powietrzu mały biały kłębek. Z niecierpliwością patrzymy, gdzie spadnie. Baterja nasza wisi nad przepaścią 40 sążni ponad morzem. U stóp naszych admiralski okręt „Pereswiet". Tuż przed nim, przed jego ścianami z metalu spada wystrzał. Promienisty słup wody barwami tęczy wytryska i zalewa pokład. Na statku wszczyna się porywczy ruch. Znowu leci obłoczek dymu. Gdzie poleci? Z świstem przelatuje po przez nasze głowy. Z tyłu, po za nami, za górą rozlega się przeraźliwa eksplozja. Już trzecia chmurka leci. Straszna chwila. W paru sekundach przeżyłem całą wieczność. Zdawało mi się, żem bezcielesny; w sercu uczułem znużenie, a przez głowę przeleciała błyskawicą myśl: Jeżeli dobrze strzelają, to uderzy wprost w naszą baterję. Tak jest wszędzie i u nas i u Japończyków. Raz trafi pocisk za blisko, raz za daleko; a później, oceniwszy dobrze odległość, mierzy się w środek i zarzuca nieprzyjaciela gradem pocisków. Pocisk uderzył w skłon naszej skały. Strzał ten był dla nas bojowym sygnałem. Dziesięć bateryj fortów i 12 okrętów odpowiadało salwą na to przywitanie.

Co się teraz działo, trudno opisać. Morze skotłowało się, pokryło się szumiącą pianą, gotowało się pod gradem pocisków. Komendy nie można było słyszeć, oficerowie krzyczeli żołnierzom w uszy rozkazy ochrypłym głosem, nie mogąc jednak przekrzyczeć potwornego szumu i huku. Więcej, niż 160 dział zionęło ogniem w tej bitwie, niosąc śmierć i zatracenie. Dym, para, kurz, ponury i dziki pogwar i pomruk — jednem słowem okropna, straszna orgja. Naszą baterję pokryły zupełnie odłamy granatów. Działa huczały piekielną wrzawą. Rozdrażnienia się nie czuło. Ale jakieś straszne uczucie ogarniało nas. O śmierci się nie myślało. Z chwilą, kiedy pękła pierwsza bomba na naszej baterji, znikło wszystko: marzenia, myśli, ból i radość. Pozostało tylko wrażenie nieskończenie słodkiego spokoju. Nagle rozległ się wstrząsający krzyk bolu i rozpaczy. Odłamek granatu urwał nos żołnierzowi. Krew, saniteci, nosze. Czuję, jak ktoś dotyka moich ramion. Obracam się: jakiś zbledniały żołnierz. Jego wargi drżą. Widzę, jak się wysila, by coś powiedzieć, ale wargi odmawiają mu posłuszeństwa. Wskazuje palcem na dół. W lot zrozumiałem, o co chodzi. Na dole, u podnóża góry, stała mała baterja dział szybkonośnych. Te małe, świecące stworzenia umieją wypuszczać w minucie sześćdziesiąt kartaczy, w których jest 1200 kul, Rzuciłem się na dół. Wystrzały pękają, jak rakiety. Odłamki lecą, świszczą, wyrywają kawały ziemi, w powietrzu czuć zapach spalenizny. W pośrodku dział i żołnierzy pękło działo. Jeden żołnierz leży z rozdartym brzuchem i wywalonemi wnętrznościami, drugi z roztrzaskaną głową, trzeci wlecze się dalej, podtrzymywany przez dwóch kamratów. Trzy odłamy bomby ugodziły go w czaszkę. Działo ze stali pękło, jakby było ze szkła. Smutny, ponury obraz: wszędzie i wszędzie krew i krew. Wydałem rozkaz, aby zwłoki usunięto i wróciłem do mojej baterji, Tam, jak i przedtem to samo piekło. Wreszcie bitwa się skończyła. Japończycy cofnęli się. Dym zwiał wiatr, słońce zaświeciło znowu. Ale na co padały teraz jego promienie! Teraz leżę ranny w szpitalu. Jestem rozgoryczony i schorzały. Gdybyśmy byli widzieli, co się działo po bitwie!... Majtkowie, kobiety, żołnierze i oficerowie płakali.

Wielki tydzień.

Do najpoetyczniejszych naszych uroczystości kościelnych należy Zmartwychwstanie Pańskie. Pojęcie tego święta łączy się w duszy naszej i jednoczy z poczuciem wiosny, z zapachem fjołków, ze śpiewem skowronka i z widokiem budzącej się do życia przyrody. Wielkie to święto chrześcjańslwa, święto tryumfu i chwały, poprzedza kilkudniowa uroczystość smutna, ustanowiona przez Kościół na pamiątkę męki i śmierci Zbawiciela. Jest to Wielki tydzień.

Rozpoczyna go Kwietnia niedziela, będąca zarazem ostatnią niedzielą postu. Odwiecznym zwyczajem przodków naszych lud zrywa w tym dniu gałęzie wikliny, wiąże je wstążką wraz z suchemi łodygami tataraku i niesie do kościoła, gdzie je przed sumą kapłan kropi wodą święconą. Według wiary ludu, poświęcone w kościele pączki wikliny mają cudowną własność leczniczą; kto jeden z nich połknie w tym dniu uroczystym, tego Bóg przez cały rok strzeże od choroby gardlanej. Wiązankę tę, którą lud palmą nazywa, zakłada się za obrazy Matki Boskiej i przechowuje się starannie aż do drugiej Niedzieli Kwietniej. Tejże niedzieli śpiewają się podczas nieszporów Gorżkie Żale, które należą do najmelodyjniejszch naszych pieśni ludowych.

Właściwe święta żałobne, których treścią i nastrojem jest rozpamiętywanie męki Chrystusowej, zaczynają się w Wielką Środę po południu. Kościelny na środku świątyni ustawia trójnóg, pełen jarzących świec, a księża śpiewają smutne i nad wyraz wszelki wstrząsające treny Jeremiasza. W wielu stronach kraju lud zwie uroczystość nieszporną, na której śpiewane bywają treny Jeremiasza: Ciemną Jutrznią.

Nabożeństwo poranne, poświęcone pamięci męki Chrystusowej rozpoczyna się w Wielki Czwartek. Ze wszystkich ołtarzy kościoła zdejmują kwiaty i wszelkie ozdoby kościelne, na znak żałoby i przy ogłoconym z ozdób ołtarzu odbywa się ostatnia Msza św. W Wielki Czwartek przenosi kapłan Przenajświętszy Sakrament z ołtarza do ciemnej ka-

---

(16)

Kazimierz Laskowski.

„N A S Z".

Niby-powieść.

Cała ta scena trwała zaledwie kilka minut, tak, że Słucki i Przędza, witając kolejno spotkanych znajomych, nie zdążyli jeszcze przejść przez całą długość salonu i byli tylko z oddalenia jej świadkami, co zresztą Lucjanowi było na rękę.

Burzyła w nim krew wiadomość czy plotka, zasłyszana od Drwalskiego, i rad był na wstępie uniknąć spotkania z Hieronimem.

Teraz, pociągnięty przez mecenasa, ruszył żwawiej do grupującego się w narożniku sali środowiska.

Dostrzegłszy Stefana, pozdrowił go z oddalenia.

Ten podbiegł szybko i powitawszy przodującego Przędzę, chwycił serdecznie Lucjana za rękę i z cicha mówił:

— Już straciłem nadzieję, że przyjdziecie. A ojcu byłoby przykro..,

Jakby na potwierdzenie tych słów, Senior, opuściwszy fotel, we własnej osobie zbliżył się do Słuckiego.

Było to wyróżnienie znaczące. To też salę przeszedł szept zapytań i wykrzykników, uwag i wniosków, nie pozbawionych złośliwości.

Pierwszy Miłostkiewicz — przeżuwający dotąd w sobie resztki niedokończonej mowy — mruknął półszeptem:

— Karjerowicz!

Wyraz ten, obiegłszy salę, dotarł do bufetu właśnie w chwili, gdy Hieronim, odprowadziwszy żonę, wmieszał się między nietracące czasu deputacje.

Zrozumiał do kogo się odnosi, więc spojrzawszy z ukosa przez uchylone drzwi, dorzucił:

— Ach! jest i pan Słucki.

— Kto to zacz? — spytał jeden z delegatów.

— Znajomy... dziennikarz, przyjaciel mego brata Stefana.

Tu delegat zrobił minę tajemniczą i zauważył, że obecnie napływa do prasy coraz więcej piór nieobeznanych ze stosunkami miejscowymi.

Zdanie to poparł stojący w pobliżu drugi członek jubileuszowej deputacji, co im jednak nie przeszkadzało, że po chwili znalazłszy się w salonie, poprosili Przędzę, aby ich Słuckiemu przedstawił.

Za tymi poszli inni i niebawem około Lucjana, który po zamianie paru zdań z Seniorem, przystanął w zagłębieniu okien, rozglądając się po towarzystwie, zaczęło się gromadzić coraz większe koło znajomych i świeżo poznanych.

Towarzystwo wogóle podzieliło się na grupy i w miarę znikającej pod wpływem obfitego bufetu nudzącej sztywności, ożywiało.

Stopniowo posypały się żarty, anegdoty, uroczystość zatracała jubileuszowe piętno, przeobrażając się w zwykłe towarzyskie przyjęcie.

Hieronim wychodził parokrotnie do siebie i wracał. Dotychczas nie spotkał się jeszcze oko w oko z Słuckim, któremu nieodstępnie towarzyszył Stefan.

Natomiast spotkawszy Przędzę zagadnął:

— Może mecenas będzie łaskaw do mnie na cygaro. Żona będzie rada, a tu zaczyna być nudno.

Przędza podziękował skinieniem głowy, ale wymówił się grzecznie.

— Nie jestem sam...

— Ach, domyślam się! z panem Słuckim... Nie miałem dotąd sposobności nawet powitać... Pański przyjaciel rozrywany — dodał ironicznie i zaczął wodzić wzrokiem po sali. Poczem, jakby zdecydowany, skierował się wprost ku rozmawiającemu z ożywieniem Słuckiemu.

Ten instyktownie odwrócił głowę.

I spotkali się oczyma.

. . . .

Na drugi dzień krążyła po mieście głucha wieść o jakiemś zajściu, jakie miało mieć miejsce na jubileuszowej uroczystości firmy Goldów.

IV.

(*Ustęp z powieści Lucjana Słuckiego*).

. . . .

Jesień była, ta młoda, prawie wiosnę przypominająca. Wrześniowe słońce grzało, złociło, malowało; niebo było czyste, lazurowe, ziemia barw pełna. Z pól, lasów, łąk i ogrodów biła jakaś krasa życia, pełna uroku, bujności i nastroju. Ciepły wiatr chwiał liściem drzew, potrząsał szypułkami wyrosłych otaw łącznych, przebiegając w poszumie plastrami rżysk i warkoczami podorywek. Czasem silniejszy powiew chwycił garść płużonej ziemi, uniósł i rozsypał jak ziarno po świeżych pachnących skibach, czasem rzucił w przelocie zerwanym z przydrożnych wiąz i topól liściem, lub targał srebrne struny babiego lata, rozpiętego gdzieniegdzie po chwiejących się opłotkach, bramujących gościniec, wiodący ku dużej wsi, widzianej na pagórku.

Wieś była duża, w dwa rękawy chat wzgórek obejmująca, drzewiasta i strojna w zieleń sadów i opłotków, z dużym czubem lip rosochatych u czoła, z pośród których przezierał kapiasty dach dworu i ceglane ściany folwarcznych zabudowań. Zwała się Barcie, pewnie od licznych borów, co niegdyś te strony zalegały, podobnie jak sąsiednie Konary, poblizką Dąbicę i niedalekie Graby, a może i od nazwiska dziedziców Barcińskich, co przed laty nad całą okolicą panowali, a i dziś jeszcze na Barciach siedzieli, choć z dawnego państwa wiele odpadło, a tylko jak po owych barciach nazwa pozostała.

A odpadało co pokolenie. Jeszcze dziad dzisiejszej dziedziczki władał na milę w krąg wszystkiem, co z barcińskiego wzgórza widne było, jeszcze ojcowe rządy sięgały tam, gdzie teraz wznoszą się mury dąbickiej cukrowni, ale stopniowo ubywało, aż z dużego klucza zostały przepisane na córkę kilkunastowłókowe Barcie.

Natomiast dąbicka cukrownia rosła na siłach, ogarniając coraz to większy szmat ziemi. Pochłonęła resztę lasów, podbiła rodne pola i niwy nietylko pańskie, ale i chłopskie i rozsiadała się rok rocznie na kilkuset co najlepszych morgach uprawą zakontraktowanych buraków.

W jednych Barciach dwór i chłopi sadzili do stu morgów.

To też ledwie jesień zaświtała, wylegała wieś cała do kopania. Rojno było na dworskim łanie i na poletkach zagrodniczych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

plicy, zamienionej na grób Pański. Dzwony milkną, aby nie odezwać się aż w sobotę rano; w wielu stronach dziady kościelne opasują dzwony sznurami, krępując ich serca na znak, że mają ucichnąć na te dni wielkiej żałoby chrześcijańskiej. W tymże dniu kapłan poświęca wodę i ciernie spalane przed kościołem, a każdy gospodarz i każda rodzina zabiera do domu pewną ilość wody poświęconej wraz z cierniem opalonym.

W niektórych miejscowościach w Galicji z uroczystością poświęcenia wody połączony jest dziwny zwyczaj, którego znaczenie i cel odgadnąć trudno, a który niewątpliwie musi być związany z prastarą przeszłością pogańską. Według tego zwyczaju, gospodarz stara się oderwać sąsiadowi kawałek drzewa z pługa, jeden szczebel z literki wozu lub jedno przęsło z brony i kawałek ten drzewa rzuca na ogień palący się przed kościołem. Ma to przynosić dostatek, urodzaj w zasiewach i szczęście w domu.

W Wielki Czwartek milkną organy, a podczas nabożeństwa odzywają się grzechotki i kłapaczki drewniane, gdyż w tym dniu ceremonjał kościelny zabrania używania małych dzwonków mszalnych. Przed kaplicą układa się na ziemi wielki wizerunek Zbawiciela na krzyżu, a lud na kolanach całuje rany na rękach i nogach krucyfiksu.

W Wielką sobotę o 9-ej rano odzywają się na nowo dzwony, wtedy, gdy kapłan w kościele śpiewa: „Gloria in excelsis Deo!“ Każdy nasz kmieć i każdy mieszczanin, który starego, polskiego obyczaju nie zatracił, czeka na owo sobotnie bicie dzwonów w sadzie, przy swym domu wraz z całą rodziną, służbą i dziećmi. Gdy dzwon uderzy, cała ta gromada chwieje każdem drzewem owocowem w sadzie, skutkiem głębokiego przekonania i wiary, że drzewo zachwiane w Wielką sobotę wyda obfity i piękny owoc. Oprócz tego wśród ludu naszego panuje wiara, że kto podczas wielkopostnego bicia w dzwony zabrzęczy pieniądzmi, temu cały rok darzyć się będzie i gotowizna w skrzyni się rozmnoży. Zanotujmy tutaj jeszcze jeden zwyczaj, związany z owym głosem dzwonów na „Gloria“. Dziewczęta naszych wsi i miasteczek są przekonane, że jeśli podczas „Gloria“ uda im się w ogrodzie znaleźć i zerwać kwitnący fiołek, to po Wielkanocy znajdą zapewne narzeczonego i zamąż wyjdą. Przed usłyszeniem jednak dzwonów niewolno go upatrywać ani szukać, a to pod karą staropanieństwa.

Gosposie nasze w Wielką sobotę gotują „święcone“, barwią i gotują jaja wielkanocne, w niektórych stronach kraju zdobiąc je w prześliczną czasami ornamentykę wielobarwną. Po przyrządzeniu „święconego“ wydobywa się ze skrzyni najczystszą chustkę, zawiązuje się w nią złożone na misce dary Boże, aby po południu pójść je poświęcić pod kościołem.

Dzień sobotni zamyka uroczystość Resurrekcji (w niektórych stronach kraju Resurrekcja odprawiana bywa w niedzielę rano), a pochód na tę uroczystość do kościoła związany jest ze zwyczajem ścigania się: kto pierwej do domu Bożego zdążyć potrafi, temu najlepiej obrodzi w tym roku pszenica. Z odleglejszych od kościoła wsi, parobcy pędzą konno, a każdy na spienionym rumaku stara się pierwszy przybyć na wielkie święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Nowy podział czynności namiestnictwa.

W tych dniach wszedł w życie nowy podział czynności w namiestnictwie. Namiestnik wydając odpowiednie zarządzenie, kierował się zamiarem, aby z jednej strony tok czynności urzędowych w poszczególnych departamentach namiestnictwa doprowadzić do możliwie szybkiego tempa, z drugiej zaś strony wprowadzić większą jednolitość w załatwianiu spraw, rzeczowo z sobą związanych.

Główniejsze zmiany są następujące: Departament II. obejmujący dotąd dział wyznań, a obarczony niestosunkowo wielką liczbą czynności, podzielono na departament II a), do którego należeć będą wszystkie sprawy wyznaniowe natury prawniczej i departament II b), któremu przydzielono sprawy wyznaniowe treści administracyjno-ekonomicznej. Kierownictwo pierwszego objął radca namiestnictwa p. Korzeniowski, drugiego starosta p. Matkowski.

Ważną zmianę zaprowadzono w departamencie przemysłowym (III). Mianowicie istniejącemu departamentowi administracyjnemu (obecnie III a) dodano osobny oddział techniczno-przemysłowy (III b.) pod kierunkiem starszego inżyniera p. Skwarczyńskiego, którego najważniejszem zadaniem będzie wydawać fachowe opinje przemysłowo-techniczne w tych wypadkach, kiedy ustawy przemysłowe zasięganie takich opinij przewidują. Zarządzenie to okazało się szczególniej pożądanem i potrzebnem w chwili, w której uprzemysłowienie kraju przechodzić zaczyna powoli ze sfery słów w sferę czynów i kiedy rozbudzony ruch przemysłowo wytwórczy i handlowo-przemysłowy, zasługujący na najżywsze poparcie w interesie kraju, potrzebuje życzliwego usposobienia i w społeczeństwie i wśród czynników życia publicznego, powołanych do opieki nad nim i do jego kontroli. Liberalne, świadome celu — to jest właśnie celu ułatwiania rozwoju życia przemysłowego — i w tym kierunku konsekwentne postępowanie władz administracyjnych może oddać w tej mierze ważne usługi. Departament przemysłowy namiestnictwa będzie też czuwał nad działalnością władz politycznych I instancji, które stosując w odpowiedni sposób, z życzliwością dla stron i z widokiem podniesienia przemysłowego kraju na oku, przepisy ustaw przemysłowych, będą mogły nie tylko ochraniać przemysł krajowy, ale zarazem ułatwiać i zachęcać w wyższym stopniu inicjatywę prywatną, dążącą do zakładania nowych przedsiębiorstw przemysłowych.

W departamencie IX zjednoczono obecnie wszystkie sprawy kultury krajowej, dotąd załatwiane częściowo także w departamencie XII. Takie połączenie pokrewnych sobie spraw, z uwagi na rolniczy charakter naszego kraju niesłychanie dla gospodarstwa społecznego doniosłych, przyczyni się do ich jednolitego traktowania. Kierownictwo departamentu kultury krajowej powierzył namiestnik radcy namiestnictwa p. Szeligowskiemu.

W departamencie XII. pod kierunkiem starosty p. Hołodyńskiego pozostawiono wyłącznie wykonywanie ustaw o ubezpieczeniu robotników od wypadków i w razie choroby. Działalność Kas chorych i Zakładu ubezp. robotników od wypadków przybrała w kraju tak szerokie rozmiary i daje tyle do czynienia władzom, że zwłaszcza ze względu na doniosłe społeczne znaczenie tej gałęzi ustawodawstwa administracyjnego, utworzenie osobnego departamentu dla tych ważnych spraw można uważać za nzasadnione teoretycznie i praktycznie.

Wreszcie coraz liczniejsze u nas sprawy fundacyjne, złączone dotąd w departamencie VI. ze sprawami administr. cyjno-sanitarnemi wydzielono stamtąd i przydzielono nowoutworzonemu XV. departamentowi namiestnictwa, którego szefem został radca namiestnictwa p. Szymanowski.

Na koniec wspomnieć wypada o przekształceniu manipulacji, wprowadzonem dotychczas na próbę w jednym z departamentów namiestnictwa i w jednem starostwie. Zmiana ta, polegająca na analogicznem zastosowaniu do czynności władz politycznych systemu manipulacyjnego, przyjętego przez władze sądowe od czasu zaprowadzenia nowej procedury cywilnej, systemu, którego pomyślne wyniki powszechnie są znane, ma na celu przedewszystkiem pospiech w załatwianiu spraw, a potem także ujęcie w techniczny i chronologiczny całokształt aktów, odnoszących się do danych spraw.

Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta“ w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 29 marca.

Teatr miejski: „Eros i Psyche“, fantazja dramatyczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem (ratusz): Wykład p. Tadeusza Mokłowskiego: „Sztuka ludowa w Polsce“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W gimn. Franciszka Józefa (kl. III c): Posiedzenie lwowskiego koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (29): Cyryla djak. — Czcimisława. — (16): Sawyna m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 52, zachód o godzinie 6 minut 18.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: 2 R Pogoda.

† Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Tow. dziennikarzy polskich, członek redakcji *Gazety Lwowskiej* i starszy komisarz namiestnictwa, zmarł wczoraj po dłuższej słabości w sanatorjum dra Weigla. Śp. zmarły był przez 9 lat wiceprezesem Tow. dziennikarzy polskich i położył około rozwoju towarzystwa tego niezwykłe zasługi. W świecie dziennikarskim zajmował wybitne stanowisko i był wybornym znawcą teatru i sztuk pięknych. Wielką poczytnością cieszyły się jego korespondencje ze Lwowa, zamieszczane w krakowskim *Czasie.* Jako korespondent londyńskiego *Timesu,* artykułami swymi umiał zainteresować czytelników tego pisma sprawami polskiemi i informacjami swemi przyczynił się niemało do tego, iż społeczeństwo angielskie sympatycznie odnosiło się do kwestyj naszych. W lecie zeszłego roku paraliż powalił go na łoże boleści, z którego więcej się nie podniósł. Cześć jego pamięci!

Mianowania. Minister skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencji kafastru podatku gruntowego elewów ewidencyjnych: Michała Simona, Józefa Leona Mosera, Kazimierza Obertyńskiego, Jana Göbla, Abrahama Marguliesa, Stanisława Chmielewskiego i Michała Kisiela, geometrami ewidencyjnymi II klasy w XI kl. rangi.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultanta sądowego w Wiedniu dra Juljusza Wacława Gawrońskiego, auskultantem okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficjałami kancelaryjnymi kancelistów sądowych: Franciszka Rachwała w Skawinie, Walentego Bernackiego w Tuchowie, Michała Bartmanna w Krakowie, Samuela Guttenberga w Sokołowie i Michała Pronia w Jaśle z pozostawieniem ich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował tytularnego wachmistrza żandarmerji Józefa Bocheńskiego, kancelistą w Nisku i podoficera rachunkowego 90 pp. Józefa Bułasia, kancelistą w Rozwadowie.

Przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficjałów kancel.: Leona Wargowskiego z Chrzanowa do Krakowa, Ferdynanda Zeneka z Czarnego Dunajca do Podgórza i kancelistę sądowego Wincentego Dudę z Radłowa do Krakowa.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Tadeusza Gawrońskiego z Bohorodczan do Jasła, Stanisława Potockiego z Sokala do Stanisławowa i Witołda Godlewskiego z Drohobycza do Lwowa; koncypistów namiestnictwa: Eustachego Lorenowicza z Brzeska do Drohobycza, Jana Maszkowskiego ze Stanisławowa do Bohorodczan i dr. Romana Trzeciaka z Jasła do Brzeska, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Konstantego Starosolskiego z Doliny do Gródka, Antoniego Noela z Gródka do Lwowa i Kazimierza Głowińskiego ze Lwowa do Sokala.

Z kolei państwowych. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie przyjęła jako manipulantki: Marję Teisseyre dla Tarnopola; Marję Woll, Helenę Barańską i Alojzę Gaudya dla Przemyśla; Marję Penöt i Stefanję Leuermann dla Jarosławia; Kazimirę Kupczykównę dla Stryja; Wandę Krzyżanowską dla Posady chyrowskiej, oraz Leonję Czerwińską dla urzędu ruchu, a Józefę Götzlik dla oddziału VI dyrekcji we Lwowie.

W okręgu dyrekcji stanisławowskiej mianowany starszy komisarz budownictwa Benjamin Weidenfeld w Czerniowcach, naczelnikiem sekcji konserwacji w Ickanach, oraz przeniesieni: starszy komisarz budownictwa Tytus Onciul, naczelnik sekcji konserwacji w Ickanach, do kierownictwa ruchu w Czerniowcach; oficjał Albert Lewiński, naczelnik urzędu ruchu w Hadikfalva, na własne życzenie do dyrekcji (oddział VII) w Stanisławowie, nakoniec manipulantka Malwina Świderska z Halicza do Stanisławowa.

Na podstawie rozpisanego konkursu zamianował minister kolei komisarza budownictwa Piotra Wdówkę w Czerniowcach naczelnikiem zarządu magazynów materjałowych w Nowym Sączu.

Z uniwersytetu. Pp. Jan Władysław Brzeski, rodem z Jasła, Władysław Jaworowski ze Skały w Galicji i Andrzej Maciąg z Krakowa, otrzymali na nniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z „Sokoła“. Z powodu feryj świątecznych nastąpi przerwa w ćwiczeniach począwszy od dnia 30 bm. (środa) do dnia 5 kwietnia (wtorek) włącznie.

Minister dr. Wittek we Lwowie. Wieczorem w niedzielę był minister kolei dr. Wittek w teatrze na przedstawieniu „Hamleta“, poczem udał się na obiad do marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego. W ciągu obiadu wzniósł marszałek toast na cześć p. Witteka, wyrażając radość z jego przybycia do Lwowa i wdzięczność za żywe zainteresowanie się sprawami kraju i życzliwe traktowanie jego postulatów na polu kolejnictwa. Marszałek wyraził nadzieję, że uzasadnione potrzeby kraju znajdą zawsze w osobie ministra życzliwego orędownika, tembardziej, że podnoszone przez zastępców kraju postulaty nie stoją nigdy w sprzeczności z interesami państwa. Polityczny, kulturalny i ekonomiczny rozwój Galicji leży bowiem w interesie całej monarchji. Dlatego żywić możemy niepłonną nadzieję, że znajdziemy w rządzie skuteczną pomoc w naszych potrzebach.

W odpowiedzi na ten toast, potwierdził minister zapatrywanie marszałka i wyraził swą radość, że może skonstatować w Galicji znaczny postęp na polu pracy około rozwoju ekonomicznego kraju. Z zadowoleniem podniósł minister, że ten rozwój umożliwił przeważny udział sił krajowych przy budowie nowego dworca. — Równolegle z tym postępem poszedł rozwój sieci kolejowej, a najlepszym dowodem postępu w uprzemysłowieniu kraju, są finansowe wyniki ruchu kolejowego. — Minister podniósł dalej roztropne postępowanie decydujących czynników w kraju i wyraził nadzieję, że rozumna praca na polu ekonomicznem wyda obfity plon. Wyrażając życzenie jak najpomyślniejszego rozwoju kraju, zakończył minister toastem na pomyślność kraju w ręce marszałka.

Wczoraj o godzinie 10 minut 30 przed południem przybył minister do Sambora. Po spożyciu śniadania na dworcu kolejowym odjechał powozem do Spasa, celem obejrzenia budującej się linji Sambor Użok-granica węgierska.

Kwesta wielkanocna. Przy świętym Grobie Bożym kwestować będą w kościele SS. Franciszkanek Najśw. Sakramentu we Wielki Czwartek, Piątek i sobotę panie: od godziny 8 Janowa Seferowiczowa, od 9 hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka, od 10 hr. Emilja Dembińska, od 11 Helena Szemelowska, od 12 hr. Ludmiła Mniszchówna, od 1 Jadwiga Papara, od 2 hr. Zofja Siemieńska, od 3 Olga Jełowicka, od 4 br. Marja Brunicka, od 5 Aleksandra i Anna Wojciechowskie, od 6 Klementyna Witosławska, od 7 Wiktorja Geyerowa.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 20 marca 1904 wybierając: przewodniczącym ponownie (po raz siódmy) dra Wacława Domaszewskiego; I zastępcą przewodniczącego ponownie dra Aleksandra Małaczyńskiego; II zastępcą przewodniczącego ponownie dra Henryka Sawczyńskiego; sekretarzem Józefa Tomickiego.

Na prawosławie. *Diło* donosi, że gmina Załucze koło Śniatyna, która, jak wiadomo, nie chcąc przyjąć narzuconego dla niej proboszcza, postanowiła przejść na prawosławie, zwróciła się 19 bm. do prawosławnego metropolity w Czerniowcach dr. Repty z prośbą, w której oświadcza, że pod żadnym warunkiem nie chce należeć do unickiego proboszcza.

Ponieważ zaś dotychczas nie przeznaczono dla niej prawosławnego, przeto od kilku tygodni pozbawioną jest pomocy duchownej, wiele dzieci jest dotąd nieochrzczonych. Dlatego gmina prosi metropolitę, aby jak najrychlej przysłał jej proboszcza. W tej samej sprawie zwróciła się gmina do posła dra Pihulika z prośbą o interwencję.

Oj, ci rzeźnicy! Odnośnie do notatki w numerze wczorajszym pod tym tytułem umieszczonej, komunikuje nam p. Józef Jankowski, właściciel firmy masarskiej, że zabicie kilku bydląt do wyrobów masarskich nastąpiło skutkiem nadużycia ze strony czeladzi, pod nieobecność p. J. w domu; że jednak mięso z tych bydląt po oględzinach weterynarskich w rzeźni okazało się dobre i zdrowe do użycia na przeroby masarskie. Co się tyczy tz. wyporków, to były one przeznaczone na zniszczenie.

Zgromadzenie robotnicze zwołała na wczoraj do sali przy ul. Szajnochy partja socjalno demokratyczna. Na zgromadzeniu tem omawiał radny miejski p. Hudec gospodarkę gminną, poczem uchwalono rezolucję poddającą ostrej krytyce obecne stosunki gminne. Dr. Diamand referował sprawę podwyższenia grosza czynszowego, a p. Wittyk w ostrych słowach przemawiał przeciw rządowi i gminie. Uchwaleniem retoryczną jedynie wartość mających rezolucyj zakończono obrady.

Po zgromadzeniu tłum udał się na ulicę Karola Ludwika, gdzie nie obeszło się bez hałasów, przyczem aresztowano jakiegoś niesfornego niedorostka i dwóch starszych mężczyzn, którzy chcieli odbić policji małoletniego krzykacza. Po spisaniu protokołu i stwierdzeniu identyczności aresztowanych na inspekcji policji, wypuszczono wszystkich trzech na wolną stopę.

Sprostowanie. Na walnem zgromadzeniu krajowego Towarzystwa zaliczkowego urzędników nie uchwalono zniżenia stopy procentowej od pożyczek na 6 prc. — natomiast wyrażono życzenie, ażeby dotychczasową stopę procentową 6³/₄ obniżyć, jeżeli tylko możliwość zniżenia z obliczenia wypadnie.

Miły służący. Wolf Drescher przyjął przed kilku dniami nowego służącego J. Kreinera, któremu polecił wczoraj w południe odnieść przeszło 90 koron do składu gontów przy ul. Źródlanej. Służący jednak kwoty tej nie oddał właścicielowi składu i zbiegł niewiadomo dokąd.

Zgubiony chłopczyk. Wczoraj popołudniu oddano pod opiekę komisarjatu dzielnicy II pięcioletniego chłopczyka, który błąkał się na ul. Łyczakowskiej. Chłopczyk ten — o ile można było się odeń dowiedzieć — nazywa się Marko Chameli.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem jechał M. Wojciszewski ul. św. Mikołaja tak nieostrożnie, że uderzył dyszlem w bok przechodzącego W. Glasera, który, upadłszy na ziemię stracił przytomność.

Wielka defraudacja. Z Morawskiej Ostrawy donoszą, iż w Przyborze uwięziono dyrektora tamtejszej miejskiej Kasy oszczędności za defraudacje, które na podstawie dokonanego szkontra obliczają na ćwierć miljona kor.

Konsulat austro-węgierski otwarty zostanie z dniem 1 maja w Johannesburgu dla Transwaalu i Oranji.

Na mieliźnie. Z Hamburga donoszą, że parowiec niemiecki, który onegdaj wypłynął stamtąd, wiozący na pokładzie wojsko, przeznaczone do niemieckich kolonij afrykańskich, osiadł na mieliźnie.

Krwawy strejk. Podczas walki ze strejkującymi w Marsylji, policja zabiła jedną kobietę. Ciężko ranionych jest dziesięciu policjantów i dwudziestu robotników.

Skutki wojny. W westfalskiem zagłębiu węglowem wypowiedziano pracę 4000 górników. Powodem zmniejszenia liczby robotników jest brak odbioru węgla wskutek zastoju w przemyśle, wywołanego wojną.

W Warszawie odbyły się w nocy z dnia 22 na 23 bm. liczne rewizje wśród inteligencji. O aresztowaniach osób wybitnych nie słychać.

W Londynie zmarła w 71 r. życia Ludwika Michel, głośna swego czasu z udziału w walkach komuny paryskiej.

Cyklon. Według nadesłanych do Paryża wiadomości telegraficznych szalał w nocy z 21 na 22 bm. na całej wyspie Reunion straszny cyklon i dokonał ogromnego spustoszenia. Tysiące mieszkańców pozostało bez dachu i środków żywności; zasiewy zupełnie zniszczone. O ile dotąd wiadomo, zginęło 24 osób.

Z kraju.

Tuchów. *(Rocznica racławicka).* Zarząd tuchowskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej urządza w dniu 10 kwietnia uroczysty obchód 110 rocznicy bitwy pod Racławicami. Program jest następujący: Przedpołudniem o g. pół do 11 dziękczynne nabożeństwo w kościele parafjalnym, o godz. pół do 1 (po nabożeństwie) w sali kasynowej (budynek gminny) bezpłatny popularny odczyt, produkcje wokalne i deklamacja, poczem rozdanie pamiątkowych broszur. Wieczorem tegoż dnia punktualnie o godzinie pół do 8 w sali szkolnej wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

* Posiedzenie lwowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w klasie III. c) gimn. Eranciszka Józefa (parter) dziś we wtorek dnia 29 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Ref. dr. Eugenjusz Piasecki: „Praca ręczna w szkole jako środek wychowawczy“. (Na podstawie własnych spostrzeżeń poczynionych za granicą).

* Z „Sokoła“. W niedzielę dnia 10 kwietnia b. r. urządza polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ na wielkiej sali wieczornicę świąteczną (Święcone) dla członków swoich i ich rodzin. — Bilet uczestnictwa w wieczornicy 2 kor. od osoby. — Początek o godzinie 8 wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja „Sokoła“ codziennie między godzinami 6—8 wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla ubogiego studenta I. K., na czesne, złożyli w dalszym ciągu pp.: Cholewiński z Krzyża 2 kor., Jenkner z Wysokiej 2 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, Br. K. B. z Gracu 5 kor. 50 hal.

Zmarli:

Emilja z Lidlów Żeleska, żona emer. wiceprezydenta wyższego sądu w Krakowie, siostra wiceprezydenta namiestnictwa p. Jana Lidla, zmarła w 67 r. życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek „Eros i Psyche“, fantazja dramatyczna w 7 rozdziałach przez J. Żuławskiego, muzyka J. Galla.

Jutro w środę (nieodwołalnie ostatnie przedstawienie operowe w bieżącym sezonie) „Hamlet“, opera w 5 aktach A. Thomasa. Ostatni i pożegnalny występ pp.: Wandy Stajewskiej, Marji Gembarzewskiej, Filipa Brunetto, dra Konrada Zawiłowskiego, Andrzeja Manfreda i Zygmunta Mossoczy'ego.

We czwartek, w piątek i w sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie, a kasa teatralna w tych dniach sprzedawać będzie bilety na przedstawienia świąteczne tylko od godziny 9 do 12 w południe.

Wykład w tow. miłośników sztuki „Ziarno“, p. Tadeusza Mokłowskiego o dziele architekta Kazimierza Mokłowskiego, pt. „Sztuka ludowa w Polsce“, który w ostatnią sobotę nie mógł przyjść do skutku, odbędzie się nieodwołalnie we wtorek, 29 bm. o godzinie 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem (ratusz). Gościem ile widziani.

Rada miasta Lwowa.

(Dyskusja nad budżetem).

Lwów, 29 marca.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej zagaił po godz. 7 prezydent miasta, dr. G. Małachowski. Przed rozpoczęciem ogólnej dyskusji nad budżetem, podał do wiadomości rady, że sprawa zniesienia rampy kolejowej w ulicy Żółkiewskiej ostatecznie pomyślnie załatwioną została, dzięki upoważnieniu, jakie otrzymał radca dworu p. Wierzbicki od ministra kolei dra Witteka. Celem więc przeprowadzenia odnośnych układów, rada dokona na jednem z najbliższych posiedzeń wyboru komisji.

Następnie zabrał głos r. m. Jonasz. Zaznaczył on już na początku swej obszernej przemowy, że głosować będzie przeciw podwyższeniu grosza czynszowego. Uważa bowiem krok ten nietylko za dorywczy środek, zdążający do sanacji stosunków finansowych, ale za początek powszechnego podwyższenia podatków gminnych. Zdaniem jego przyczyną anormalnego wzrostu niedoboru budżetowego jest ciągłe uchwalanie dodatkowych kredytów, które niejednokrotnie jeszcze przed uchwałą rady bywają wypłacane.

Ponieważ wspomniane kredyty, stanowiące w każdorocznym budżecie poważną sumę, są tym wyłomem, niszczącym równowagę budżetu miejskiego, radzi *a limine* odrzucać nagłe wnioski, mające na celu powiększenie wydatków nieprzewidzianych. Z drugiej zaś strony obowiązkiem prezydjum jest zwołać radę celem uchwalenia większego wydatku, a izby obrachunkowej dokładne zestawianie kosztorysów i układanie preliminarzy miejskich inwestycyj...

P. r. m. Lisiewicz zaznaczywszy, że na budżet Lwowa, jako jedynej polskiej stolicy, uposażonej samorządem, nie można się tylko ze stanowiska finansowego zapatrywać, — postawił trzy pytania: Komu mamy uchwalać budżet? po co? i za co? Wprawdzie zastrzegł się, że dalekim jest od uderzania taranem w zarząd gminny, lecz twierdzi, że dyskusja budżetowa jest właśnie chwilą ogólnego obrachunku. Powoławszy się na krytykę przeszłorocznego budżetu pp. Romanowicza i Rutowskiego, wyraził przekonanie, że i dzisiejszy obrachunek musi wypaść ujemnie wobec 1,600.000 kor. niedoboru.

Przyznawszy, że część winy spada także i na radę, poddał p. Lisiewicz krytyce poszczególne działy bndżetu. Wprawdzie celem zmniejszenia niedoboru skreślił magistrat, a następnie komisja cały szereg preliminowanych wydatków, lecz — zdaniem jego — w skreślaniu tem nie ma żadnej logiki, ni myśli przewodniej. Niedobór należy zaś pokryć; do tego celu prowadzą liczne drogi prócz podanej przez referenta. Można bowiem zaciągnąć chwilową pożyczkę (?) lub wprowadzić w życie znany w zachodniej Europie podatek od obrotu nieruchomością.

Przyznaje następnie mowca referentowi szczerość, gdyż zdaniem jego, budżet na rok przyszły się zwiększy, lecz twierdzi, że niedoboru nie można rozwiązać nieproduktywnem podnoszeniem grosza czynszowego; nie zgadzia się także z głosem jednego z radnych, który proponuje zamknięcie niedoborem budżetu, a następnie udanie się z prośbą o pomoc do rządu i kraju. Byłoby to krokiem niewłaściwym, nie licującym z powagą miasta i jego reprezentacji.

Ponieważ nikt nie zapisał się już do głosu, prezydent udzielił go referentowi p. dr. Rutowskiemu.

Zdaniem jego, przez usta opozycji, która przy każdej budżetowej dyskusji głos podnosi, przemawia tylko przesada, a powodem jej jest patrzenie na sprawy miejskie przez fałszywe okulary. Zarzucają, że miasto upada, a nie podnosi się. Zdanie to nie jest słusznem. Przykłady bowiem mówią przeciwnie. Wszak te gmachy, tych 27·57% ogólnych wydatków miejskich na cele oświaty nie są krokiem wstecz, owszem, stwierdzają dowodnie, że miasto rozwija się, a jeżeli skreślono niektóre pozycje budżetu, to jedynie celem pomyślnego rozwiązania.

Jeżeli zaś spotyka się budżet z zarzutami i ostrą krytyką ze strony opozycji — to zarzut ten sami sobie stawiają, ponieważ rada uchwaliła daleko idące inwestycje, które mimo ataków „dokonywanych z prawdziwie lwowską pasją“, udały się świetnie, jak widzimy to na wszystkich zakładach miejskich.

Od pewnego czasu podnoszą się głosy, że gmina budżetuje za różowo, lecz mowca stwierdza, że gospodarka była i jest rozumną. Miasto liczy się z groszem. A gdy rząd wycisnął na gminie wszystkie zaległości podatkowe, budżet oparty na dochodach bieżących skąpo płynących, musiał zakończyć się niedoborem.

Wprawdzie pojawiły się wnioski, zdążające do powiększenia stałych dochodów miasta, jak wprowadzenie podatku spadkowego, obłożenie podatkiem fortepianów i i., lecz są to źródła, na które można liczyć w przyszłości, jednakowoż przy budżetowaniu nie można ich brać w rachubę. Iluzją są one tylko, którą dyktuje optymizm, tak daleki od rzeczywistości.

Podniesiono wprawdzie zdanie, że zbywa radzie na energji. Tak jest, lecz niestety na solidarnej energji, nie dość jest bowiem krytykować, lecz należy pozbyć się partyjnych uprzedzeń, a wtenczas postulaty Lwowa będą nietylko postulatami miasta, ale kraju.

Po przemówieniu dra Rutowskiego, nagrodzonem licznemi brawami, otworzył prezydent szczegółową dyskusję nad poszczególnemi rubrykami budżetu.

Referent dr. Lisiewicz, przedstawiwszy radzie I. rubrykę rozchodów zwyczajnych, wynoszącą 30.170 kor., zaznaczył, że z wprowadzeniem nowej rubryki na założenie katastru wyborców, zmniejszy się do minimum rubryki wyborcze.

W dyskusji nad tą rubryką zabrał głos prof. dr. Roszkowski. Postawił on wniosek, aby ustawę odnoszącą się do regulaminu obrad rady postawiono na porządku dziennym najbliższych posiedzeń po budżecie. Wniosek ten uchwalono, jak i rezolucje komisji budżetowej, odnoszące się do I. rubryki rozchodowej.

W dyskusji nad rubryką II. pierwszy zabrał głos radny p. Chołodecki, który wobec zamierzonej reorganizacji komisarjatów i połączonej z tem decentralizacji czynności poparł wniosek obsadzania posad, celem stworzenia fachowo wykształconych urzędników, konceptowymi praktykantami.

Zabierali nadto głos radni pp. Riedl i Schleyn, poczem przyjęto rubrykę II. wraz z odnośnemi rezolucjami.

Wobec spóźnionej pory prezydent odroczył posiedzenie do dziś godziny 6-tej wieczorem.

Przeprawa przez Bajkał.

Interesująco i żywo napisane szczegóły o przeprawie końmi znajdujemy w liście pana Krywczenki, zamieszczonym w *Now. Wremia* i datowanym z dnia 29 lutego.

„Na końcu platformy na stacji Bajkał u dołu szerokich i wielkich schodów stała na lodzie setka, a może i więcej różnego rodzaju wehikułów i sanek, zaprzężonych w trójki, pary, a nawet jednokonnych. Konie niepozorne, mochnate, w uprzęży przedpotopowej.

„Pakunki nasze ręczne prędko zostały ułożone pod siedzeniem furmana, pod nogi położyli nam siano, usadowili nas, przykrywając nogi kożuchami, poczem ruszyliśmy szybko po gładkiem polu śnieżnem. Przed nami, długim łańcuchem ciągnęły się niezliczone sanie, dzwonki jęczały monotonnie, czasem furman krzyknął i świsnął batem.

„Po prawej stronie wznosiły się strome wierzchołki gór, na dole jakaś wioseczka, od której rozpoczyna się kolej żelazna po lodzie, a po lewej nieskończony szereg słupów telefonicznych z latarniami, łączący oba brzegi. Krzyżowaliśmy ciągle szeregi sanek ze zbożem i bagażami — wreszcie z pasażerami, zupełnie zakrytymi górami wojłoków, futer i derek. Była godzina 3 popołudniu, 25 stopni mrozu. Zimne słońce zimowe rzucało żółte promienie i długie niebieskie cienie.

„Do połowy drogi, do zbudowanej na lodzie stacji Sieriedina, tor jest gładki i koniki biegną szybko. Na stacji ogólny odpoczynek, trwający pół godziny. Barak duży, ale niski, bez dachu. Podają nam talerz gorących „pelmeni“ syberyjskich (rodzaj kołdunów), gotowaną nelmę i herbatę. Miejsca mało, ciasno, ale wszyscy pomagają sobie wzajemnie.

„Znowu jęknęły dzwonki, zaskrzypiał śnieg pod płozami i znowu jedziemy po szerokiem polu śnieżnem, teraz już oświeconem księżycem. Długi szereg latarni, co pół wiorsty, wskazuje drogę do szarzejących w oddali gór tamtego brzegu. Mróz wzmaga się. Woźnica nasz ubrał się w jakieś olbrzymie futro, zdaje się z psów i coraz częściej śmiga batem.

„Ale oto mignęły światła stacji kolejowej. Przejeżdżamy przez mostek na szczelinie lodowej i wjeżdżamy na wysoki brzeg. Jesteśmy na stacji Tanchoj, od której zaczyna się teraz kolej żelazna Zabajkalska (dawniej od Mysowej). Masa pociągów i wagonów towarowych. Życie wre; pracują w dzień i w nocy.

„Codziennie po lodzie przechodzą tysiące żołnierzy, dla których przygotowano na drodze pięć ciepłych baraków; otrzymują tam żołnierze herbatę i gorącą strawę. Mówią, że idą mężnie, lekko i wesoło. Kolej żelazna przewozi zapasy i środki żywności“.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Tel. „Dzien. Pol.“*)

Londyn. *Daily Mail* donosi, że sułtan za pośrednictwem ambasadorów paryskiego i londyńskiego, zaprotestował przeciw naruszaniu praw swoich w Egipcie, przez umowę angielsko-francuską.

Paryż. (Tel. wł.) *Petit Parisien* ogłasza rozmowę korespondenta swego z prezydentem gabinetu węgierskiego hr. Tiszą, który powiedział, że zewnętrzna polityka Austro-Węgier wcale nie jest zależną od wewnętrznych dysonansów w monarchji. W Stambule mylą się bardzo, jeżeli spekulują na niezgodę istniejącą między Anglją a Węgrami w kwestji bałkańskiej. Austro-Węgrom nie idzie o zdobycze, lecz tylko o cele kulturalne i nie przestaną dbać o przeprowadzenie reform w Macedonji. Najbardziej interesuje Węgry to, aby jakie inne mocarstwo nie pokrzyżowało planów austro-węgierskich w Macedonji.

Sofja. (Tel. wł.) Wojsko tureckie w okolicy klasztoru Rito strzelało do pogranicznych straży bułgarskich.

W okolicy Melnika ludność bułgarska zamordowała szpiega tureckiego. Pod pretekstem szukania sprawców, wojska tureckie przeszukują okolice Melnika, palą i niszczą wsi.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Rosja a Chiny.

Londyn. (Tel. wł.) Admirał Aleksiejew wystosował do rządu chińskiego żądanie, aby odwołał z Mandżurji wszystkich urzędników swoich i wojska, i aby ta prowincja w całości pozostała w rękach Rosji, gdyż bez tego nie może ona prowadzić z należytym naciskiem wojny.

Zakaz sprzedaży wódki.

Petersburg. (Tel. wł.) Aleksiejew zakazał na wszystkich drogach, któremi przechodzą żołnierze, sprzedaży wódki.

Ruchy wojsk japońskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Do dzienników tutejszych donoszą, iż w Chasan Rosjanie schwytali japoński patrol. Dowódca patrolu przesłuchiwany zeznał, że 8.000 Japończyków zajęło Yangtog, po przekroczeniu pięciu przesmyków górskich. Kiedy wiadomość ta doszła do sztabu generalnego, gen. Leniewicz wysłał dwa większe oddziały kozaków, aby zatrzymały forpoczty japońskie.

Mukden. Pakczen jest obsadzone przez Japończyków. W Andżu znajdują się Japończycy w sile 3.000 ludzi. Do Czinamfo przyjeżdżają bezustannie okręty wojenne i przewozowe. Wojsko japońskie, które wylądowało w Czinamfo, odchodzi do Fjöngjang a stamtąd do Unsan i Kangge. Nad rzeką Pakczengan stoją 2 kompanje piechoty japońskiej i 2 szwadrony kawalerji, w oddaleniu dwu wiorst od prawego brzegu.

Dnia 23 bm. przyszło niedaleko od Pakczen do starcia między sotnią kozaków, która zapędziła się tam na zwiady, a oddziałem jeźdźców japońskich, posiłkowanych przez piechotę. Po stronie japońskiej poległ 1 oficer i 1 żołnierz. Po wielu salwach cofnęli się kozacy, ponieważ napierała znaczniejsza liczba piechoty.

Czy kontrabanda wojenna?

Nagasaaki. (Doniesienie biura Reutera). Parowiec „Brisgatia“, należący do hambursko-amerykańskiego towarzystwa, został w piątek przytrzymany w Moji. Parowiec wiózł 7 dział polnych i 20 tonn materjału do budowy okrętów. Komendant parowca oświadczył, że ładunek przeznaczony jest dla Liaoczau. Parowiec wypuszczono w niedzielę. Odjechał on do Szangaju.

Stan wojenny w Niuczwangu.

Niuczwang. Namiestnik Aleksiejew zawiadomił wczoraj wieczorem konsulów i obcych poddanych, że Niuczwang znajduje się obecnie w stanie wojennym i że wszyscy bez wyjątku poddać się mu muszą. Eksport towarów, uznanych za kontrabandę wojenną, do Japonji i Korei jest zabroniony, chyba, że złożoną będzie kaucja równa wartości towaru, że nie będzie wywieziony do Japonji lub Korei. Wobec tego handel ustał i okręty, które tu miały zawinąć, nie będą mogły załadować towarów. Konsulowie odnieśli się do swoich rządów telegraficznie z zapytaniem, jak się mają zachować.

Miny na rzece Ljao.

Waszyngton. Rząd rosyjski notyfikował rządowi Stanów Zjednoczonych zamknięcie ujścia rzeki Ljao za pomocą min.

Petersburg. Generał Kuropatkin wyjechał wczoraj wieczorem z Mukdenu do Ljaojang.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zwołanie rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rada państwa według informacyj zasięgniętych z dobrego źródła zwołaną będzie na 18 kwietnia.

Pożegnanie ambasadora.

Rzym. *Tribuna* donosi, że prefekt pałacu królewskiego i minister ceremonji hr. Gianotti, wyraził wczoraj imieniem króla byłemu austro-węgierskiemu ambasadorowi bar. Pasettiemu żal z powodu jego odjazdu. Ambasadorowej wręczono imieniem króla wspaniały bukiet. *Tribuna* pisze, że polityczne koła podzielają te uczucia dworu i pragną, aby stosunek do nowego ambasadora równie pomyślnie się ułożył.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Izba deputowanych w dalszym ciągu dyskutowała wczoraj nad sprawozdaniem komisji co do zakazu nauki kongregacyjnej.

Dep. Rabier postawił rezolucję w sprawie likwidacji dóbr należących do rozwiązanych kongregacyj. Rząd i komisja w interesie rychłego załatwienia ustawy zgodziły się na te poprawki.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła wniosek deput. Rabiera 308 głosami przeciw 231, a następnie inne artykuły ustawy, oraz całą ustawę o zniesieniu nauki kongregacyjnej 316 głosami przeciw 209.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W izbie gmin oświadczył podsekretarz Percy, że ambasador angielski w Stambule odbył dłuższą konferencję z wielkim wezyrem i żądał natychmiastowego przyjęcia planu reorganizacji żandarmerji. Nota Porty do rządu austrjackiego i rosyjskiego — jak ogólnie sądzą — przychyla się do żądań mocarstw. Sekretarz dla Indyj, Brodrick oświadczył, że wyprawa tybetańska ma wyruszyć do Kalutso i tylko w razie czynienia przeszkód podczas marszu wojska angielskiego może przyjść do walki.

Cesarz niemiecki we Włoszech.

Neapol. Cesarz Wilhelm zwiedził wczoraj wojenne okręty włoskie, przywitany hymnem niemieckim, poczem powrócił na swój jacht „Hohenzollern“.

Słowianie w Ameryce.

Zadar. Donoszą tu z Pensylwanji, że odbył się tam kongres mężów zaufania wszystkich mieszkających w Pensylwanji Słowian. Omawiano na nim kwestję wspólnego działania wszystkich Słowian w Ameryce, jak również sprawę popierania w odpowiedni sposób ruchu słowiańskiego w Ameryce.

Strejki.

Roubier. Po południu urządzili strejkujący demonstrację, przyczem usiłowali zamknąć ulicę. Musiało wkroczyć wojsko. Kilka osób jest rannych. Liczba strejkujących wynosi 4000 osób. W Lille położenie jest krytyczne.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Nowego Jorku, że komisja senatu uchwaliła ustawę, nakładającą karę śmierci za usiłowane zamordowanie prezydenta, najwyższych urzędników Unji i obcych dyplomatów.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 28 marca.

(fr.) Na giełdzie daje się już odczuwać cisza świąteczna. Zjawisko to powtarza się stale z rozpoczęciem wielkiego tygodnia, a że w tym roku Wielki tydzień schodzi się nadto z końcem miesiąca i z likwidacją rachunków ultimowych, przeto naturalnie o rozwinięciu jakiejkolwiek inicjatywy ze strony spekulacji giełdowej nie może być i mowy. Mimo to jednak dosyć znaczna liczba walorów uzyskała zwyżki kursu, a należą do nich przedewszystkiem akcje naftowe, tudzież kilka akcji bankowych. Z ogłoszonego właśnie bilansu tygodniowego banku austro-węgierskiego okazuje się, że suma zapasów kruszcowych tego banku wynosi obecnie 1,506,000.000 koron, z tego 1,300,000.000 w złocie. Ponieważ zaś cała cyrkulacja banknotów wynosi 1,545,000.000, przeto każdy banknot kursujący obecnie w Austrji ma niemal w całości metaliczne pokrycie, z tego 85 prc. w złocie.

— **Bilans banku krajowego we Lwowie za rok 1903.** Stan czynny: Kasa 1,300.022 kor. 64 hal.; efekta funduszu rezerwowego 1,570.000 kor.; efekta funduszu emerytalnego 371.463 kor. 59 hal.; efekta własne, eskontowane i w komisie 1,796.915 kor. 15 hal.; pożyczki emisyjne 134,859.929 kor. 3 hal., weksle i warranty 19,159.545 kor. 26 hal.; zaliczki na zastaw efektów 111.376 kor. 36 hal.; rachunek bieżący, pokryty efektami 2,468.897 kor.; dłużnicy w rachunku bieżącym 19,120.290 kor. 8 hal.; realności z licytacji nabyte 7.894 kor. 59 hal.; udziały w Towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych 663.445 kor.; ruchomości 22.646 kor. 29 hal.; różne rachunki 582.671 kor. 17 hal. Razem 182,015.096 kor. 16 hal.

Stan bierny: Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za r. 1903 3,845.642 kor. 82 hal.; rezerwy 3,620.526 kor. 91 hal.; fundusz emerytalny 371.463 kor. 59 hal.; emisje Banku 134,480.800 kor.; wylosowane efekta własnych emisyj 2,308.600 kor.; kupony w obiegu 719.746 kor. 47 hal.; obce kapitały 33,887.957 kor. 16 hal.; lokacje zastępstw 1,573.073 kor. 22 hal.; różne rachunki 77.169 kor. 18 hal.; procenty przenośne 1,130.116 kor. 81 hal. Razem 182.015.096 kor. 16 hal.

— **Ważne zmiany w obrocie przekazowym z zagranicą.** Dyrekcja poczt ogłasza: Od 1 kwietnia 1904 obowiązani są nadawcy przekazów za granicę, wystawiać blankiety przekazowe w walucie kraju, do którego są przeznaczone. Dla niektórych krajów, a to do Egiptu, Brazylji i Portugalji, przepisane jest wyjątkowo podanie kwoty przekazowej we frankach. Kwotę, którą nadawca ma wpłacić w walucie koronowej na przekaz, wystawiony w walucie zagranicznej, oblicza urzędnik przyjmujący, podług stale unormowanego stosunku tych walut do siebie. Wobec tego od dnia 1 kwietnia rb. można używać tylko nowych formularzy przekazów międzynarodowych i adresów przesyłkowych (bez i z przekazami powziątkowymi), które w odmiennej formie wydane zostały. Nieużywane formularze dawnego nakładu można wymieniać w urzędach pocztowych bez dopłaty za nowe formularze aż do 31 grudnia 1904. W urzędach pocztowych zasięgać można wiadomości co do waluty, przepisanej dla każdego kraju, co do kwot, mających się wpłacić itp. Stały stosunek przeliczania walut, obowiązujący odtąd w ruchu przekazowym z zagranicą jest następujący: 100 arg pesos równa się 477 k. 50 h., 100 chil pesos — 182 k., 100 skand. koron — 132 k. 50 h., 100 marek — 117 k. 80 h.. 100 franków — 95 k. 50 h., 10 funtów szterlingów — 240 k. 60 h.. 100 yenów — 246 k. 50 h., 100 holend. guldenów — 198 k. 80 h., 100 rubli — 254 k. 50 h., 100 dolarów — 496 k.

— **Eksport nafty galicyjskiej.** W sprawie eksportu nafty galicyjskiej do Niemiec dokonywa się ważny krok naprzód. Pomiędzy „Disconto Gesellschaft“ i „Deutsche Bank“ w Berlinie rokowania w tej mierze bliskie są zakończenia. W ten sposób zjednoczyłyby się obie grupy interesentów.

— **Wiedeń** 28 marca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 3836 sztuk, w tem było z Galicji 180 sztuk, z Bukowiny 13.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienione.

Niesprzedanych pozostało 26 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 5 sztuk po 56 do 65 kor., 66 sztuk po 66 do 74, 113 sztuk po 75 do 82 k., 0 sztuk po 83 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 75 krowy podtuczone po 58 do 72, bydło chude po 46 do 58 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 28 marca **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—. Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 88·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—, Clary 40 zł. m. k 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 67·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 162·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 125·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 503·—,

— **Berlin** 28 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·75, Staatsbahny 137·10, Disconto Comandit 187·25, Berlińskiu Towarz. handl. 150·50, Laura 234·75, Bochumy 190·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 155·75, Kolej morza Śródziemnego 87·10, Kolej Meridionalna 142·—, Losy tureckie 124·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 192·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 13·60, Kolej Henry 99·25, Niemiecki bank narodowy 116·50, Kanada Profered 117·—, Akcje żeglugi hamburskiej 108·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 231·50.

— **Berlin** 28 marca. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 28 marca. Austrjackie kredyty 204·—, Kolej państw. —·—, Disconto 168·25, Laura —·—.

— **Paryż** 28 marca. 4 procentowa renta 95·62, mąka 28·65.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28 marca 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Książę J. Lubomirski z Krakowa. Hr. K. Wielopolski z Podwołoczysk. Hr. M. Chodkiewiczowa z Wołynia. A. Gorayski z Moderówki. K. Romański z Hrusiatycza. B. Broniewski z Lublina. K. Bromirski z Faszczówki. M. Jędrzejowicz z Dylęgówki. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. J. i E. Mańkowscy z Podola ros. S. Wybranowski z Kimirza. A. Zieleniewski z Krakowa. W. Komornicki z Zawadki. T. Niemczewski z Śniatyna. A. Misiągiewicz z Przeworska. J. Zajączek z Satanicy. St. Przesmycki z Kijowa. A. Latchinoff z Petersburga. J. Berger i Pfau z Wiednia. M. Coubin z Sassowa. J. Korankaz Brzeżan.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Borkowski z Mielnicy. J. Krzyżanowski z Hulcza. Dr. T. Skibniewski z Żytomierza. K. Garapich z Cebrowa. M. Polański z Rostoczka. J. Filipowski z Kocowa. J. Scholman ze Stryja. W. Gasparski z Delatyna. C. Świerski z Husiatyna. E. Christowska z Kijowa. M. Ostrowski z Wilna. K. Traczewski z Kinowic. M. Morawski i K. Balicki z Kołomyi. Dr. E. Gładyszewski z Tarnopola. Z. Reinsberger z Krzywego.

†

Kazimierz Skrzyński

wiceprezes Towarzystwa „Dziennikarzy polskich“, c. k. starszy komisarz powiat.

urodzony w r. 1851, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, w poniedziałek dnia 28 marca 1904 r., o godz. 6 wieczorem.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 31 marca 1904 r. o godzinie 11-tej przed południem z krypty kościoła OO. Bernardynów wprost na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych zaprasza.

Lwów, dnia 28 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Adam Godlewski

emerytowany poborca podatkowy

zmarł po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go marca 1904 r., przeżywszy lat 76.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 30-go marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 11, na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona żona z dziećmi — krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 28 marca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Julja Florek

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 27 marca b. r. przeżywszy lat 40.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 29 marca b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Krzyżowej l. 10, na cmentarz Janowski, na który to obrzęd w smutku pogrążona matka i siostry zmarłej — krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 28 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Adolf Leski

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 28 marca 1904 r., w 43 roku życia.

Stroskana matka, bracia zmarłego i rodzeństwo zapraszają na pogrzeb, który się odbędzie we środę dnia 30 marca 1904 o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy św. Teresy l. 20, na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego.

Lwów 28 marca 1904 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

IRENKA

najukochańsza córka

Władysława i Heleny Raczka-Sowińskich

zasnęła w Panu dnia 27-go marca 1904 r. w 10 miesiącu życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 29 marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Krasickich l. 20, na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na którą w smutku pogrążeni rodzice krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 28 marca 1904.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Karol Małachowski

introligator, członek inwalida stow. „Gwiazda“, Zgrom. Towarzyszy i Kasy chorych introligator.

zmarł po krótkiej a ciężkiej słabości dnia 27go marca 1904 r., przeżywszy lat 71.

W smutku pozostała siostra i członkowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 30 marca 1904 r., o godzinie 3-ciej popołudniu z Anatomji przy ul. Piekarskiej, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 28 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Handel Wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9

sprzedaje **Wino szampańskie** Józefa Törley et Cie. w Budapeszcie **„Talisman-sec“** po bardzo przystępnych cenach. 28

Ulgi w spłatach wedle umowy

Przy płaceniu gotówką 3%, rabatu

Nieustająca hyperprodukcja

jeszcze więcej jednak w przerażającym do tejże stosunku będący

słaby popyt

Całkowita gotówka nie wymagana

Ulgi w spłatach wedle umowy

nagromadziły w licznych fabrykach i na rynkach ogromne zapasy towarów, przez co ceny tychże tak spadły, iż dzisiaj nadzwyczaj tanio można już nabyć w dobrych gatunkach dywany, portjery, chodniki, kapy na stoły i łóżka, koce, kołdry, linoleum, ceraty i różne przedmioty dekoracyjne i luksusowe, jakoteż bieliznę męską i damską i inne potrzebne artykuły, a to tem łatwiejsze powinno dla Wielm. Pana być nabycie takich rzeczy, ile, że Wielm. Pan może sobie **spłatę wygodnie rozłożyć.**

Nasza renomowana a szczególnie w Galicji zaszczytnie znana firma, mająca za zasadę dobre towary sprzedawać bez **konkurencji po niskich cenach,** obrała sobie także **system i hasło: „całkowita gotówka niewymagana“ i „ulgi w spłatach możliwie dogodne“.**

W ślad tedy za tem, dajemy nasze towary na kredyt wszystkim P. T. Urzędnikom państwowym, i prywatnym bez różnicy stanu i rangi, jakoteż wszystkim osobom prywatnym, które nie chcą, lub nie są w możności potrzebne im towary za gotówkę zakupywać i przyznajemy tymże ulgi w spłatach częściowych, które mogą stosownie do umowy być rozłożone na miesiące lub na kwartały, przyczem z naciskiem podnosimy, **iż przy interesach na kredyt absolutnie cen towarów nie podwyższamy.**

Portjery sztuka kor. 1·30, 2, 3 i wyżej

Firanki koronkowe, para kor. 2·50, 4, 6 i wyżej



Dywany ścienne $^{140}/_{200}$ po kor. 6, 8, 10 i wyżej

Dywaniki przed łóżka po kor. 1·40, 2, 3 i wyżej

Chodniki, metr po 30, 50, 70 hal. i wyżej

Kilkaset resztek chodnika po cenach bajecznych

Koce flanelowe $^{150}/_{200}$ po kor. 4, 6, 8 i wyżej

Kapy na łóżka po kor. 4, 6, 8 i wyżej

Dywany pokojowe $^{200}/_{300}$ po kor. 11, 14, 18 i wyżej

Dywany kościelne i przed ołtarze we wielkim wyborze

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację.



Nasze niskie ceny wzbudzają sensację.

Kapy na stół po kor. 3·50, 5, 7 i wyżej

Linoleum i ceraty w odromnym wyborze

Prócz tych tu wyżej naprowadzonych, polecamy szczególniej nasz bogato zaopatrzony skład wybornych gatunków portjer, firanek koronkowych, stor aplikacyjnych, karniszy, chodników wełnianych i kokosowych do pokoi, na schody i na korytarze, dalej dywanów kościelnych i przed ołtarze, dywanów salonowych, do jadalń i do pokoi dziecinnnych, dywanów ściennych i dywaników przed łóżka i „angora“, koców flanelowych i wełnianych systemu prof. Jaegera, koców do podróży, kołder, kap na łóżka, na stoły, makat, jak wogóle wszelkich artykułów dekoracyjnych. Wielki zapas prawdziwych perskich i orjentalnych dywanów po cenach bez konkurencji niskich.

Żądając kredytu, niezbędnie koniecznem jest wpierw nas ustnie lub pisemnie zawiadomić, na które towary się reflektuje, dalej w jaki sposób odnośna kwota ma być spłacona.

Celem poczynienia potrzebnego zakupna, prosimy o łaskawe zaszczycenie nas osobistemi odwiedzinami, skoro jednak Wielm. Pan mieszka poza Lwowem, a przyjazd do nas nie będzie wygodnym, prosimy łaskawie do nas listownie się udać.

Za nadesłaniem marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy na żądanie nasz bogato ilustrowany cennik **dywanów, portjer, firanek, chodników, cerat, linoleum, narzutek na otomany, kap na stoły i łóżka,** koców do podróży i do sanek, **der na konie, kołder, gobelinów,** makat i innych artykułów dekoracyjnych, **jak również towarów lnianych i bawełnianych, bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, szyfonów, płótna, bielizny stołowej** i innych potrzebnych artykułów.

371

Listy i zamówienia należy adresować:

Dom towarowy „Au Louvre“ we Lwowie,

ulica Sykstuska liczba 6
Pasaż Hausmana

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne 367

Rafinerji spirytusu we Lwowie

Na Święta poleca swe doborowe wyroby jako to:

Nalewki — Wódki polskie

Bongout

najprzedniejszej czystości

Rosolisy — Rumy

Składy: Pasaż Hausmana 7. — Plac Bernardyński 2. — Plac Kapitulny 3.

Przedsiębiorstwo przewozu
i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3

poleca



swoje nowo sprowadzone

wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Kolibri

ładnie śpiewające w czerwonych i różnych barwach, parka przych. od 2·50 do 3·50 zł. ładnie upierzone, pod gwarancją już gadające Brazylijskie Amazonki od 30 zł., małe zielone papużki parka przych. za 4 zł., oraz prawdz. harc. kanarki, wyborne śpiewaki, także przy świetle od 6 zł. wysyła pod gwarancją dojścia żywego handel zoologiczny **Kazimierza Waltera w Krakowie, ul. Sławkowska 16.** Cenniki bezpłatnie za nadesłaniem 10 hal. marki. Przybory do chowu, praktyczne klatki, żywność, złote rybki, angorakoty, małpki i t. d. Także się wypycha ptaki i zwierzęta tanio. Wielki wybór różnych, czysto rasowych psów po najtańszych cenach. Młode Bernhardy. Rozsyłam jaja rasowych kur do wylęgu. 380

Najnowsza polska mapa teatru wojny!

Moim nakładem wyszła, wykonana w pierwszorzędnym zakładzie kartograficznym, w kilku kolorach, z oznaczeniem dróg morskich

wielka specjalna mapa terenu wojny rosyjsko-japońskiej:

Azja wschodnia, Japonja, Korea, Chiny i Rosja azjatycka

(Podziałka 1 : 4,500.000, format 71 × 88 cm.)

wraz z siedmiu mapami pobocznemi: 1) Zatoka Peczili i dalsze okolice Pekinu; 2) Bliższe okolice Pekinu; 3) Okolice Seul'u; 4) Okolice Tokio; 5) Zatoka Kiauczau; 6) Położenie geograficzne Chin, Japonji i Korei; 7) Tor kolei syberyjskiej i jej połączenie z siecią kolei europejskich.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką w opasce K. 1·30, poleconej Kor. 1·55 (za poprzedniem nadesłaniem należytości). — Naklejona na płótnie w formacie kieszonkowym o K. 1·20 więcej. 350

Księgarnia Polska B. Połonieckiego
we LWOWIE, ulica Akademicka l. 2a.

O połowę taniej, niż wszędzie!

Istniejąca od roku 1843 największa asekuracja życiowa w świecie

„The Star w Londynie“

wystawia police na dożycie lub na kapitał pośmiertny i przyjmuje od ubezpieczonego tylko połowę wkładek. Samobójstwo i pojedynek nie stoją na przeszkodzie w wypłacie spadkobiercom ubezpieczonego kapitału

Agentów towarzystwo nie wysyła.

Zgłoszenia wprost do Generalnej Re- 59 prezentacji we Lwowie

Edward Klein
ul. Kopernika 24.

Towarzystwo c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić P. T. akcjonarjuszów Towarzystwa c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, na odbyć się mające **w poniedziałek 18 kwietnia 1904** o godzinie 10 przed południem w sali stowarzyszenia inżynierów i architektów we Wiedniu (I. Eschenbachgasse 9)

48 (zwyczajne) Walne Zgromadzenie

Przedmiotem obrad są:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności z roku 1903.
2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1903. 381
3. Wniosek Rady zawiadowczej o rozdziale czystego zysku.
4. Wybór wydziału rewizyjnego.
5. Odnowienie Rady zawiadowczej.

Ci panowie akcjonarjusze, którzy chcą uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, lub wykonać swe prawo głosowania po myśli statutów, zechcą złożyć akcje swe włącznie do 9 kwietnia 1904 we Wiedniu w c. k. uprzyw. Banku dla krajów, — w PRADZE we filji tegoż banku, — w GRACU w kantorze wymiany styryjskiego Banku eskontowego i u firmy E. C. Mayer, — we LWOWIE w galicyjskim Banku hipotecznym, — w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH, lub TARNOPOLU w filjach tego Banku, — w BERLINIE w berlińskiem Towarzystwie handlowem, w Banku niemieckim, lub w Banku narodowym dla Niemiec, lub u firmy Robert Warschauer et Co., — w FRANKFURCIE n. M. w niemieckim Banku związkowym, — w STUTTGARDZIE w wirtemberskim banku związkowym, — w PARYŻU w Banku Imp. Roy. Privilegièe de Pays Autrichiens Succursale de Paris, — w LONDYNIE w Anglo-Austrian Banku, — (do czego wspomniane kasy bezpłatne blankiety wydadzą) i tam też otrzymają potwierdzenie odbioru, będące zarazem legitymacją na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa, muszą być pełnomocnictwa wydrukowane na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych własnoręcznie podpisane.

Wiedeń 26 marca 1904.

Rada Zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

W sobotę dnia 16 kwietnia otwieram

Restaurację połączoną z salą koncertową

w Pasażu Mikolascha

koncerta muzyki wojskowej odbywać się będą codziennie.

Wstęp 20 ct. 379

Kuchnia tylko na deserowem maśle. (Ceny umiarkowane).

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego.

Z najwyższym szacunkiem **LUBIN DIENSTL.**

Wiosna—lato 1904!

Ważne dla rodziców!

Nowo założony Magazyn kompletnej

Konfekcji dla dzieci

firmy 329

Karolina Szydłowska

we Lwowie
ul. Akademicka l. 14

poleca

Nowości wiosenne i letnie dla dzieci

jako to: Płaszczyki, peleryny, paltoty, sukienki, garnitury dla chłopców, guńki i czapki zakopańskie, oraz

Kompletne wyprawki dla niemowląt.

Ceny nader nizkie! — Towar doborowy!



Kto swe obuwie elegancko i trwale zachować pragnie, niechaj używa tylko środka

Globin.

3067

Najlepszy to środek
czyszczenia skóry.

Dla każdego obuwia wszędzie do nabycia.

Jedyna fabryka: **Fritz Schulz jun. Akt.-Ges. Eger i. B. i Lipsk.**

Popierajcie przemysł krajowy!

Popierajcie przemysł krajowy!



Popierajcie przemysł krajowy!

Fabryka mebli wyrób krajowy!

założona w roku 1885, — poleca szanownej P. T. Publiczności swój fabryczny skład różnego rodzaju mebli własnego wyrobu; gotowe, kompletne urządzenia do jadalń, sypialń, salonów i przedpokoi, w różnych stylach, jako też i w stylu zakopańskim, kompletne salony mahoniowe. Sypialnie począwszy od 360 koron, salony od 320 koron. Również przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres mebli wchodzące, po możliwie najtańszych cenach za gotówkę, jako też na spłaty ratami. Za dobroć materjału i dobre wykonanie poręcza się. Z poważaniem

Franciszek Zeizer,
LWÓW, — pasaż Mikolascha, sklep drzwi nr. 25, od ulicy H. Sienkiewicza.

J. JANUSZEWSKA
Lwów, Hetmańska 6, 9 H

HANDEL ŁAKOCI

poleca

HERBATĘ rosyjską światowej firmy Al. Gubkina, następca A. Kuźniecow i Ska. — CEYLOŃSKĄ „Ugala“ i „Quaker“ Cukry deserowe, alberty, biszkopty, **Sucharki, Czekoladę, Cacao, Koniak, rum,** likiery, konserwy owocowe, marmolady, miód, sok malinowy, kompoty. Pomadki od 1·50 k. za ½ kg. Herbatniki od 1·60 k. ½ kg. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

MASARNIA
FRANCISZKA ICHNIOWSKIEGO

poleca

Szynki uznane ogólnie za najlepsze w smaku przez P. T. Publiczność tutejszą, jak i zamiejscową, — oraz wszelkie inne **WĘDLINY** niezrównanej dobroci.

ulica Batorego l. 6, — i w nowym sklepie Batorego l. 4, (obok Wgo Soleckiego). 358



Fabryka i skład powozów

M. Michalski

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6,

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą, t. j. dyplomem honorowym.

Zastępcy i Urzędnicy podróżujący poszukiwani

za stałą płacą i prowizją do jednego ze starszych dobrze renomowanych Towarzystw ubezpieczeń na życie. Mianowicie dla większych miast Galicji wschodniej. Oferty z nadesłaniem świadectw przyjmuje się tylko od bardzo przyzwoitych i dobrze obeznanych ze stosunkami panów. Zgłoszenia pod:

„Assecuranz 1535“ załatwia Rudolf Mosse,
Wien I. Seilerstätte 2. 4095

Colosseum

w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej** od 16 marca począwszy codziennie o 8-ej wieczor. Nowy senzacyjny program. Klown Dolly ze swoimi osłami, małpami i psami. — Los Boleros, najsławniejszy kwartet hiszpański. — Joe de Diaz, chanteuse cosmopolite. — Les Hatcaps, Trio amerykańskie. — Gabinet II. Komik paryski. 10 nowych atrakcyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4-tej i 8-mej. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 35

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. **Papier z fabryki czerlańskiej.** **Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.**